Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 340. Kraków, środa 14. grudnia. Rok IV.

Między wschodem i zachodem.

Kraków, 13 grudnia.

(stm) Przesilenie gospodarcze, które, tocząc się od zachodu, ogarnęło wreszcie i Polskę, pomimo „chroniącego" nas przez czas tak długi muru taniej waluty, stawia z kolei i przed nami w realnym i dotkliwym kształcie zagadnienie światowej przyczyny tego przesilenia. To, co dotąd dla Polski było tylko teoryą, nad której rozwiązaniem biedzą się państwa przemysłowe Ameryki i Europy zachodniej — stało się obecnie dla nas praktyczną kwestyą bytu.

Kierunek, w jakim toczy się to przesilenie, wskazuje zarazem jego źródło. Źródło to leży na wschodzie, poprostu mówiąc w Rosyi, gdy ta stała się od 5 lat bierną gospodarczo i pozostawiła lukę na tem wielkiem miejscu, które zajmowała przed wojną w życiu gospodarczem świata.

Na zachodzie Europy uświadomiono to sobie już dawno i oddawna czyniono wszelkie wysiłki, aby odbudować zniszczone rosyjskie ogniwo w łańcuchu gospodarczych interesów, opasujących kulę ziemską — lecz nie osiągnięto jeszcze wyników, wskutek braku praktycznych środków zastosowania teoryi. W Polsce od dość już dawna mówi się o tem, lecz uświadomienie sobie tego faktu gospodarczego jest u nas bardzo słabe — aczkolwiek my w Polsce właśnie posiadamy może najwięcej praktycznych sposobów gospodarczego oddziaływania na Rosyę.

W ostatnich jednak dniach zaszedł fakt, który powinien naszą świadomość obudzić i — pobudzić. Tym faktem jest oferta Niemiec w Londynie — że oni podejmą się gospodarczego odbudowania Rosyi i wciągnięcia jej do gospodarczego życia światowego jako czynnej siły, za cenę — oddania im monopolu w tym kierunku. Z tego źródła obiecują sobie praktyczni Niemcy taki dochód, że spłacić będą mogli z niego wszystkie odszkodowania dla koalicyi i jeszcze zostawić bardzo pokaźny zysk dla siebie. Oferta niemiecka na razie podobno jeszcze nie została przyjęta, ale niewiadomo, jak jutro będą się na nią zapatrywać Ameryka, Anglia i nawet Francya, gdy oferta ta ukazuje także możliwość — spłaty długów rosyjskich, zaciągniętych przez carat.

Bezpośrednio więc i to w postaci naglącej staje przed naszem życiem gospodarczem zadanie znalezienia kierunku, w którym ma ono rozwinąć swoją ekspanzyę. Zadanie to, dość skomplikowane z powodu dzielnicowych nawyknień w trzech zaborach, wobec ich związania z różnymi kompleksami państwowo-gospodarczymi — teraz musi się uprościć o tyle, że dla wszystkich dzielnic bez względu na poprzednie więzy i przyzwyczajenia, musi się zcalkować i przyjąć wspólny kierunek. Kierunek ten dyktuje Polsce nasze **położenie pomiędzy przemysłowym Zachodem a rolniczym Wschodem**. Jesteśmy krajem za mało uprzemysłowionym, aby módz konkurować naszym przemysłem z zachodnimi sąsiadami, aby w Niemczech, czy nawet Czechach, szukać rynków zbytu dla naszego przemysłu. Nie jesteśmy też krajem tak rolniczo żyznym, abyśmy mogli liczyć na taki nadmiar produkcyi rolniczej, któryby pozwolił nam — z zachowaniem równowagi bilansu handlowego — wymieniać ten nadmiar na produkcyę przemysłową zachodu.

Jesteśmy natomiast dość uprzemysłowieni w stosunku do Wschodu. W stosunku handlowym z Rosyą my mamy tę przewagę, że możemy jej ofiarować zawsze droższe produkty przemysłowe wzamian za produkty rolnicze i surowce. „Opłaci" się nam zatem stanowczo — nie zaniedbując zresztą bynajmniej naszego rolnictwa — rozwinąć intenzywnie nasz przemysł nawet o wiele nad zapotrzebowanie naszego rynku wewnętrznego, ale pod warunkiem że nasz handel znajdzie dla niego pewne i stałe drogi zbytu na Wschód, z tem nawet, abyśmy ewentualny niedobór naszego rolnictwa pokrywali importem z Rosyi.

Po takiem uświadomieniu sobie i ugruntowaniu naszej gospodarczej roli między Wschodem i Zachodem sam przez się określi się nasz stosunek i do Rosyi i do całego Zachodu, szukającego sposobów jej „wskrzeszenia" dla gospodarczego życia świata.

My musimy być tu pierwsi, my musimy mieć klucze od tego Sezamu, który otworzyć po kolei usiłują i Vanderlip i Harding i Lloyd George i Stinnes. Ich wszystkich wysiłki mogą trafić do Rosyi tylko pośrednio — my jedni mamy bezpośrednią granicę z Rosyą na przeszło tysiąc kilometrów, bezpośrednie z nią zetknięcie, dużą znajomość jej stosunków, wielu ludzi znających jej rynki życie gospodarcze i bogactwa naturalne, łatwość opanowania języka rosyjskiego itd. Ten szereg warunków równoważy sprawność gospodarczą Niemiec — większą niewątpliwie od naszej — i nie możemy pozwolić im na wyprzedzenie nas wobec Rosyi. Musimy też **praktycznie** wykazać naszą gotowość i nasze przygotowanie do tej roli przed państwami koalicyi i Ameryką, aby dla nas nie były zbyt straszne plany Stinnesa.

Najbliższem tedy zadaniem naszej państwowej polityki jest otwarcie dróg handlowych do Rosyi. Najbliższem zadaniem naszego handlu — natychmiastowe opanowanie i wyzyskanie tych dróg Najbliższem zadaniem naszego przemysłu — przygotowanie się do wytężonej produkcyi z obliczeniem eksportu i zbytu na rynki rosyjskie.

Od spełnienia tych zadań zależy także i wyjście Polski z przesilenia gospodarczego, a dodać należy, że innego wyjścia z tego przesilenia niema. Fala przesilenia gospodarczego, która teraz wdziera się nad Polskę — w punkcie przełomowym między Wschodem i Zachodem — albo rozleje się na niezmiernych rynkowych przestrzeniach Rosyi, zapłodniwszy je do gospodarczego odrodzenia, — albo, jeżeli się, wskutek naszej inercyi, rozbije o rosyjską tamę — zwróci się jeszcze wyższa i groźniejsza, z powrotem na Zachód, zalewając przedewszystkiem Polskę.

„Białoruś musi iść z Polską!"

Wilno (AW). W sali miejskiej odbył się wiec Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Przyjęto rezolucyę, uchwalającą poparcie dla polskiego centralnego Komitetu wyborczego.

Wilno (AW). Bezpartyjny Komitet wyborczy zorganizował wiec, na którym uchwalono rezolucyę, domagającą się **wcielenia Wileńszczyzny do Polski**, oraz protestującą przeciw temu, aby przyszłe zgromadzenie w Wilnie miało charakter Sejmu wyłącznie **orzekającego.**

Ruch przedwyborczy

Wilno (AW). W niedzielę podjął obrady Zjazd przedstawicieli zachodniej Białorusi. Zjazdowi przewodniczył znany działacz białoruski **Aleksiuk**. Wśród uczestników Zjazdu są delegaci ze wszystkich stron Białorusi. Zjazd uchwalił wysłać depeszę do Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, prezydenta ministrów Ponikowskiego, generała Żeligowskiego, oraz do Meysztowicza. Hasłem Zjazdu jest zasada, że **Białoruś musi zgodnie iść z Polską.**

Prace graniczne w Zabrskiem i Bytomskiem ukończone

Kuźnia Rudy przypadła Polsce.

Katowice. (PAT) Prace komisyi granicznej w Zabrskiem i Bytomskiem ukończono w sobotę. **Kuźnia Rudska**, o którą toczono zacięty spór, **przypadła Polsce** wraz z wielkim lazaretem greckim. W Kuźni Rudskiej **granica** biegnie wzdłuż granicy gminnej w miejscowości **Bobrek** i **Szombirck**, dalej **wzdłuż rzeczułki Bytomki**, **zostawiając kopalnie Hohenzollern po stronie niemieckiej**, dalej w poprzek szosy Królewsko-Huckiej, wzdłuż toru kopalni Andaluzya, **zostawiając wioskę Blachówkę przy Polsce.**

Rządy trybunałów rewolucyjnych na Ukrainie

Tysiące osób rozstrzelano. — Terror bolszewicki pomnaża szeregi powstańcze. — Masowe przemytnictwo.

Lwów (AW). „Ridnyj Kraj" donosi, że w **Kamieńcu Podolskim**, Winnicy i Humaniu rozpoczęły swą działalność **trybunały rewolucyjne**, zasądzające **powstańców na karę śmierci. Tysiące osób rozstrzelano**, tak za opór przeciw składaniu podatków w naturze, jak i za udział w powstaniu. **Teror ten wywołuje wprost przeciwny skutek i pomnaża jedynie szeregi powstańcze.**

„Ridnyj Kraj" donosi, że bolszewicy, chcąc sobie ująć żydów i chłopów wobec grożącej im — jak twierdzą — wojny z Polską, patrzą przez palce na wolny handel i spekulacyę walutową. Codzień tysiące chłopów ukraińskich przekracza Zbrucz w celu wykupywania nafty, soli i innych rzeczy. Chłopów tych aresztują władze polskie, skazują ich na karę grzywny albo kilkotygodniowy areszt, poczem odstawiają ich do granicy rosyjskiej po to, aby sprawa ta powtórzyła się w niedługim czasie. Bolszewicy jednak puszczają te przestępstwa płazem, wiedząc dobrze, że w innym razie nie dostaliby za żadną cenę w Kamieńcu i okolicy niezbędnych artykułów spożywczych.

Powstanie przeciw sowietom w Azyi

Szereg powstań w rejonach amurskim i zabajkalskim.

Paryż (AW). Prezes rządu republiki „Dalekiego Wschodu" **Merkulow** doniósł drogą telegraficzną „Temps'owi", że **wiadomości szerzone w prasie bolszewickiej o zajęciu Władywostoku przez wojska czerwone nie odpowiadają prawdzie i są rozpuszczane umyślnie przez sowiety.**

Pozycya obecnego rządu we Władywostoku jest mocna. Oddziały białe i ludność wypierają energicznie wojska czerwone z terytoryum nadamurskiego. Oddziały antybolszewickie zbliżają się do Chabarowska. Poza tem wybuchł szereg powstań lokalnych przeciwko sowietom w rejonach amurskim, zabajkalskim oraz na Syberyi.

Sowiety zrywają z Finlandyą?

Ryga (P. A. T.). Według nadeszłych tu informacyi, stosunki między Rosyą sowiecką a Finlandyą zaostrzyły się. **Rząd sowiecki przygotowuje do Finlandyi ultimatum z żądaniem zaniechania udzielania pomocy powstańcom w Karelii.**

Nowy zamach na premiera Japonii

Paryż (AW). „Chicago Tribune" donosi z Tokio że wykonano tam wczoraj zamach dynamitowy na nowo mianowanego prezydenta ministrów **Rakanaschi**. W związku z tem przedsięwzięto liczne aresztowania.

Zamach nie udał się

Paryż (Radio PAT). „Chicago Tribune" donosi z Tokio, że zamach na premiera japońskiego nie udał się.

Propozycye angielskie w sprawie odszkodowań niemieckich

Paryż (AW). „Chicago Tribune" donosi, że **Lloyd George wystąpił** pod adresem Francyi **z następującemi propozycyami w sprawie odszkodowań niemieckich:** 1) Anglia proponuje rewizyę układu finansowego, zawartego w Paryżu. 2) Na podstawie nowego układu otrzymałaby **Francya część pierwszej raty niemieckiej, wypłaconą w sumie** miliarda marek w złocie w dniu 21 sierpnia 1921. 3) **Anglia zgodzi się na rozszerzenie zasady pierwszeństwa Francyi** z korzystania w spłacaniu niemieckich rat reparacyjnych. 4) Anglia przyjmie jako zapłatę całą swoją wierzytelność we Francyi, wypłaconą w bonach niemieckich.

Przed rozstrzygnięciem

Hanower. (Radio. PAT). W niemieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcia niezmiernej wagi i doniosłości dla Niemiec i dla Europy. Kanclerz potwierdził to na zebraniu centrowców w Koenigswinter, dokąd przybył z Kolonii.

Podróże Rathenaua bez skutku?

Berlin. (PAT). W. B. K. „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że dr. Rathenau wrócił wczoraj z Londynu do Berlina i udał się dzisiaj na konferencyę z członkami rządu. Szczegółowa wymiana zdań z kanclerzem Rzeszy nastąpi w ciągu dzisiejszych obrad. Dr Rathenau nie udzielił dotychczas żadnych wyjaśnień co do wyników swojej podróży londyńskiej. Wiadomości, jakie dzisiaj rozszerzano w Londynie, jakoby jego podróże nie wydały rezultatu, są wynikiem tendencyjnych doniesień „Petit Parisien". Zdaniem tegoż pisma misye tak dra Rathenaua jak i Stinnesa nie powiodły się.

Rada najwyższa zbierze się w styczniu

Wiedeń (AW). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża, że jeżeli przyjdzie w Londynie do porozumienia pomiędzy Lloydem Georg'em a Briandem, zostanie **Rada Najwyższa zwołana w pierwszych dniach stycznia**, w celu ostatecznego uregulowania sprawy spłaty niemieckich rat reparacyjnych. Rada Najwyższa zajmie się podówczas także sprawą Dalekiego Wschodu. W takim wypadku odpadłby zjazd ministrów spraw zagranicznych Ententy.

Poseł niemiecki w Paryżu

Hanower. (Radio. PAT). Niemiecki poseł Mayer przybył do Paryża.

Konferencya waszyngtońska pod znakiem „tryumwiratu"

Nauen (Radio. PAT). Donoszą z Waszyngtonu, **że na posiedzeniu** wtorkowem odbędzie się **dalszy ciąg** dyskusyi nad szeregiem spraw, łączących się pośrednio z programem Hughesa. **Sesya ta odbędzie się** pod znakiem „tryumwiratu" Hughesa, Balfoura i Kato. **Japonia**, będąca dotąd w opozycyi co do kilku kwestyi, **zmienia zasadniczo stanowisko**. Powszechnie sądzą, że **program morski** zostanie całkowicie uregulowany. **Dyskusya** w senacie amerykańskim nad programem morskim ogółem zaznaczyła się przychylnie dla Hughesa, z wyjątkiem nieprzejednanych republikanów.

Jutro lub we środę Viviani wypowie opinię Francyi.

Japonia domaga się obecnie prawa kontroli kolei Szantungu. Chiny skłaniają się do tego stanowiska. Sprawa może być załatwiona kosztem jakichś koncesyi ekonomicznych. Oficyalnie stanowisko Japonii będzie wiadome za kilka dni. Jeśli i w tej mierze nastąpi porozumienie, będzie to widoczny tryumf konferencyi.

Wszechświatowa konferencya gospodarcza

Londyn (PAT. Reuter). „Daily Express" donosi z Waszyngtonu, że prezydentowi Hardingowi przedłożono propozycyę, aby **zwołał nową konferencyę** po ukończeniu obrad konferencyi waszyngtońskiej. Nowa konferencya miałaby jeszcze większe znaczenie, niż waszyngtońska. W angielskich kołach sądzą, że **prezydent wkrótce zwoła konferencyę**, w której wezmą udział również Lloyd George i Briand. Przedmiotem narad tejże konferencyi byłaby gospodarcza sytuacya światowa.

Niemcy za stabilizacyą polskiej waluty

Berlin (AW). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża, że dla polepszenia stosunków gospodarczych Europy trzeba stabilizować nie tylko kurs marki niemieckiej, ale także i kursa dewiz Austryi, Węgier i Polski. Koła francuskie miarodajne popierają ten plan, albowiem chcą w ten sposób ochronić powyższe trzy kraje od opanowania ich gospodarczego przez Niemcy.

—oOo—

Katastrofalny brak węgla w Niemczech

Berlin. (PAT) Na posiedzeniu dyrektorów gazowni niemieckich stwierdzono katastrofalne położenie gazowni skutkiem braku węgla, którego starczy niektórym z nich tylko na 2—3 dni. Niektóre gazownie zmuszone są kupować węgiel angielski za wysoką cenę. Berlin ma zapasu tylko na 5 dni. W Dreznie i Gocie wstrzymano na niedziele i święta zaopatrywanie miast w gaz i elektryczność.

—oOo—

Strajk kolejarzy berlińskich

Berlin (PAT). Strajk kolejarzy berlińskich trwa dalej, gdyż dyrekcya odrzuciła wniosek komisyi rozjemczej, uwzględniający w pewnej mierze żądania strajkujących. Inne organizacye robotnicze gotowe są w razie dalszego oporu dyrekcyi, poprzeć strajkujących.

Zakaz imigracyi do Ameryki

Paryż (W. B. K.). Wedle doniesienia „New York Heralda" z Waszyngtonu, przedłożył poseł Johnson w Izbie reprezentantów projekt ustawy, który przewiduje **zakaz imigracyi na przeciąg trzech lat.** Od zakazu tego będą wyjęci mężowie względnie żony, jako też nieletnie dzieci naturalizowanych obywateli i obywatelek Stanów Zjednoczonych. Według tego projektu ustawy nie może na razie nikt przedsięwziąć żadnej nowej naturalizacyi, z wyjątkiem tych, którzy żyli przez trzy lata w Stanach Zjednoczonych.

—oOo—

Poseł polski w Łotwie

Ryga. (PAT). Dnia 8 bm. poseł polski dr Jodko złożył listy uwierzytelniające prezydentowi łotewskiej republiki. Posła polskiego wraz z całym personalem poselstwa przyjął prezydent republiki w gmachu konstytuanty w towarzystwie prezydenta ministrów Mejerowicza. Poseł w przemówieniu podkreślił, że rząd polski przywiązuje wielkie znaczenie do utrzymania dobrych stosunków z Łotwą, którą z Polską łączy nietylko sąsiedztwo, ale i ofiary krwi, wspólne zwycięstwo i wspólne niebezpieczeństwo. Sytuacya międzynarodowa wskazuje obu krajom solidarne działanie jako najlepsze wyjście z zawikłań. W odpowiedzi prezydent republiki wyraził radość, że posłem polskim mianowany został dr Jodko, którego sympatye do Łotwy usuną chwilowe tarcia i nieporozumienia. Prezydent zapewnił posła, że może liczyć na pomoc rządu łotewskiego w swej działalności.

Konferencya państw sukcesyjnych w Rzymie

Rzym. (PAT) W .B. K. Konferencya państw sukcesyjnych dawnej monarchii austryacko-węgierskiej zbierze się w połowie stycznia w Rzymie.

Komuniści przygotowują rewolię w Budapeszcie

Budapeszt (AW). Krąży tu pogłoska, jakoby komuniści zamierzali urządzić w Budapeszcie podobne zaburzenia, jakie miały miejsce dnia 1 grudnia we Wiedniu.

Dżuma w Paryżu

Paryż (AW). W Paryżu zdarzyły się dnia 9-go b. m. trzy wypadki dżumy. Dżuma została zawleczona przez szczury.

Agitator Wyszywanego aresztowany

Lwów (AW). „Wpered" donosi, że na Równieńszczyźnie aresztowano niejakiego atamana Oskiłka, osiadłego tamże, za to, że uprawiał agitacyę na rzecz Wasyla Wyszywanego.

Po ugodzie z Irlandyą

Leafield. (PAT. Radio). Tarcie wewnętrzne z południową Irlandyą nie ustają, co wykazuje sprawa pełnomocnictw dla ratyfikacyi konwencyi z Anglią. Przeciw Dail Eireanowi zaczęła się kampania, w każdym jednak razie ma on zapewnioną większość **i nie zachodzi obawa zerwania układu.**

Leafield. (PAT. Radio) Posiedzenie wtorkowe parlamentu angielskiego będzie miało charakter poważnego aktu historycznego. Lloyd George wygłosi w Izbie gmin przemówienie, którego oczekują z napiężeniem. Dotyczyć ono będzie oprócz kwestyi irlandzkiej także ogólnych problemów pokojowych. W Izbie lordów odczytane będzie orędzie królewskie. Premier północno-irlandzki James Craig odbył konferencyę z przywódcą unionistów Chamberlainem i po konferencyi wyjechał pospiesznie do Belfastu, by zwołać posiedzenie gabinetowe.

Przerwa w połączeniu z Warszawą

Z powodu przerwy połączenia telefonicznego z Warszawą, nie otrzymaliśmy depesz warszawskich i nie możemy podać dalszych szczegółów debaty nad daniną. Redakcya.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Wilcze doły.

Kraków, 13 grudnia.

(b) **W wykonaniu górnośląskiej** decyzyi genewsko-paryskiej w sprawie podziału, odbywa się w tej chwili na Górnym Śląsku konferencya polsko-niemiecka dla ustalenia konwencyi gospodarczej. Przebieg tej konferencyi — łącznie z rezultatem prac komisyi delimitacyjnej — stanowi najdonioślejszy moment w rozwoju sprawy górnośląskiej, mający zadecydować o sile naszej gospodarczej na odzyskanym obszarze. To też nic dziwnego, że konferencya górnośląska budzi żywe zainteresowanie we wszystkich kołach naszego społeczeństwa, które jej przebieg śledzą z dużem naprężeniem.

Przyznać należy, że do konferencyi tej rząd nasz przygotował się należycie, dobierając do delegacyi polskiej najtęższe siły fachowe. — Wbrew restrykcyom, podniesionym ze strony separatystów poznańskich, przeciwko osobie przewodniczącego, p. Kazimierza **Olszowskiego**, zauważyć należy, że jego dotychczasowe sukcesy (jak przygotowanie i realizacya konwencyi polsko-gdańskiej, doprowadzenie do skutku konwencyi tranzytowej polsko-niemieckiej, wreszcie energiczna obrona stanowiska polskiego przy załatwianiu sprawy górnośląskiej w Lidze Narodów) pozwalają żywić nadzieję, że kierownictwo delegacyi sprosta trudnemu zadaniu. Na zarzuty, jakoby rząd polski nie uwzględnił należycie w delegacyi sił wielkopolskich — najlepszą odpowiedzią są nazwiska tak wybitnych fachowców z b. zaboru **pruskiego**, jak komisarza generalnego Rzeczypospolitej, p. **Leona Plucińskiego**, dr. Józefa **Englicha** i dr. **Zygmunta Seydy**. Zresztą wprowadzanie „klucza dzielnicowego" tam, gdzie chodzi o **wybitną wiedzę** fachową, jest pomysłem zgoła niedorzecznym.

Początek konferencyi z miejsca potoczył się wartko i dość gładko. Po ogólnych powitaniach i formalnościach, obrady weszły na tory właściwe i w tej chwili odbywają się w poszczególnych podkomisyach. Jest ich jedenaście, a każda ma dwóch przewodniczących: Polaka i Niemca, którzy na przemian mają kierować obradami. Językiem urzędowym jest język francuski, zgodnie z decyzyą dyplomatyczną. Obrady mają potrwać do 15 stycznia. Pod ich koniec przybędzie na Górny Śląsk przewodniczący obydwóch delegacyi, p. **Calonder**, aby osobiście zbadać stan rzeczy, poczem w Genewie odbędzie się ostateczna konferencya przewodniczących obydwu delegacyi z p. Calonderem, jako rozjemcą, dla zredagowania tekstu konwencyi.

Jak już zaznaczono wyżej, początkowy przebieg oficyalnych rokowań potoczył się dość gładko, co mogłoby być uważane za pomyślny prognostyk, gdyby nie podejrzane „nadzieje", jakie żywią Niemcy w związku z konferencyą katowicką, a które świadczą, że po tamtej stronie w dalszym ciągu jest gra nieszczera, zasługująca na baczną uwagę polskich czynników. Na to niebezpieczeństwo, **kryjące się w zakulisowych knowaniach** niemieckich, trafnie zwraca właśnie uwagę „Dziennik Poznański":

„Ze strony niemieckiej — pisze — trzeba liczyć się z dwiema kategoryami niepożądanych usiłowań. Niemcy będą starali się z jednej strony uzyskać jak najszersze zdobycze praktyczne przy przeprowadzaniu linii granicznej, t. j. jak największe odchylenia od decyzyi Ligi Narodów. Z drugiej strony będą usiłowali powiązać rokowania obecne z kompleksem spraw polsko-niemieckich, jak to wynika z inspirowanej berlińskiej prasy. Oświadczyła ona parokrotnie — jak „Berliner Tageblatt", — że układy górnośląskie „niezawodnie doprowadzą do rozszerzenia materyału" i wymieniała nawet te rozszerzające momenty. Jednym miałaby stać się ochrona mniejszości narodowych po obu stronach nowej granicy górnośląskiej, mająca pozostawać pod gwarancyą Ligi Narodów. Niemcy będą usiłowali wyciągnąć przy tem rzekome krzywdy niemieckie w Polsce i „Berliner Tageblatt" obiecuje sobie, że uregulowanie tej sprawy „nie pozostanie bez wpływu na położenie Niemców w obszarach już odstąpionych". Również oczekują sfery berlińskie rozciągnięcia rokowań ekonomicznych na stosunki importu i eksportu między Niemcami a Polską, wreszcie sądzą, że przy obradach nad tranzytem do Sowdepii roztoczy się cały problem rosyjski!"

Wskazane wyżej zamiary są dalszym ciągiem prób wprowadzenia z powrotem sprawy górnośląskiej na szerszą platformę międzynarodową. Nie udało im się to na wstępie rokowań górnośląskich, gdy Niemcy forsowały oddanie układów o konwencyę gospodarczą pod przewodnictwo Papieża, — zamierzają więc obecnie tok obrad zamącić wprowadzeniem szeregu kwestyi ubocznych, nie należących bezpośrednio do problemu górnośląskiego. To też delegacya nasza będzie musiała energicznie przeciwdziałać tym próbom sprowadzenia dyskusyi na tory niepożądane. Nie wolno, byśmy wpadli w sprytnie maskowane niemieckie „wilcze doły".

Niemcy szczują do pogromów Polaków w Westfalii!

Akcya rządu polskiego konieczna.

Kraków, 13 grudnia.

W chwili, gdy na G. Śląsku toczą się rokowania polsko-niemieckie, szowiniści niemieccy w Rzeczy kontynuują swoją nieodpowiedzialną robotę, rzucając — specyalnie w Westfalii — nieuzasadnione oskarżenia przeciwko ludności polskiej. Niedawno ukazała się tam n. p. odezwa następującej treści:

„Wstrząsające wiadomości nadchodzą z okupowanych obszarów. Gazety podają codziennie straszliwe wiadomości z Górnego Śląska. Żywioł antyniemiecki rozpościera się coraz więcej. Tysiące niemieckich mężów i kobiet wypędza się z ich gleby i zmusza do ucieczki (!!). **Setki niemieckich mężów i kobiet skazuje się na torturę, zabija i wrzuca do wody.** (!!!). Kobiety i dziewczyny hańbi się i morduje. Męczeńskie katusze są tego rodzaju że przenoszą w swej srogości **nawet tortury średniowieczne.** (!!).

Także u nas (w Westfalii) przybiera **nienawiść** do Niemców zastraszające formy. Związki obcojęzyczne wyrastają jak grzyby po deszczu i starają się pod pokrywką towarzystw sportowych i śpiewu swe brudne cele osiągnąć, aby niemieckość powoli, ale tem pewniej podkopać. Niemieccy mężowie obudźcie się! Niemieckie kobiety otwórzcie oczy!... Podejmijcie walkę **przeciwko wszystkiemu, co jest antyniemieckie.** Zwalczajcie wszystkich tych, którzy niemiecki chleb jedzą i z niemieckiej pracy mają byt, a jednak odważają się do was obcym językiem mówić!.. Łączcie się! Przyjdźcie do związku „Verein ehemaliger Baltenkaempfer zur Hebung des Deutschtums!"... My chcemy niemieckie państwo znów odbudować! Lepsza śmierć, niż być niewolnikiem. Przybywajcie gromadnie! Jeszcze nie jest za późno. Jednością będziemy silni. Ratujcie ojczyznę!"

Odezwa ta nie jest bynajmniej unikatem. Analogiczne enuncyacye pojawiają się niemal co tydzień, ściągając coraz to nowe szykany i prześladowania na polską ludność. Owi „Baltenkaempferzy" inicyujący tę nagonkę na polskich emigrantów znani byli na G. Śląsku. Dali się oni swą brutalnością i różnemi nadużyciami dobrze we znaki nietylko ludności polskiej, ale i niemieckiej tak że ostatecznie sama ludność niemiecka (np. w Opolu) zaczęła protestować i domagać się usunięcia niebezpiecznych przybyszów. W rzeczy samej musieli się owi „waleczni" wojownicy baltyccy jak najprędzej wynosić. Teraz znów uprawiają w Westfalii propagandę antypolską, posługując się kłamliwymi i najniesprawiedliwszymi zarzutami względem ludności polskiej, **która nie jest pewna życia i mienia i która znajduje się w panicznym strachu,** zwłaszcza, że równolegle z agitacyą zamocą druku uprawiają hakatyści wytężoną **agitacyę ustną,** w której nawołują już **bez ogródek do pogromów Polaków.**

Wobec faktu, że idzie tu prawie **bez wyjątku o obywateli państwa polskiego,** mieszkających tylko czasowo zagranicą — **rząd nasz winien** przez poselstwo Rzplitej w Berlinie podjąć energiczne kroki zapobiegawcze.

„Jaczejka" bolszewicka w Toruniu.

18 osób aresztowanych.

Toruń, 12 grudnia.

W ostatnich czasach komuniści obrali sobie Toruń za punkt oparcia swej agitacyi. Od szeregu miesięcy napływali do Torunia różni osobnicy poszukujący pracy z najlepszymi referencyami i wciskali się głównie do zajęć w zakładach wojskowych. Przyjeżdżało ich stale po dwóch i po kilku tygodniach znikali nagle, a na ich miejsce pojawiała się nowa „dwójka".

Fakty te zwróciły uwagę toruńskich władz policyjnych. Zaczęto obserwować owych przybyszów, a rezultaty tej obserwacyi były bardzo wydatne. Okazało się, że ośrodek agitacyi komunistycznej skupia w swem ręku głównie sekretarka Związku młodzieży socyalistycznej Skibińska. Skibińska do niedawna występowała jako zwolenniczka P. P. S. a przed paru dopiero tygodniami wystąpiła otwarcie z partyi. Najbliższym przyjacielem i współpracownikiem planów Skibińskiej był prezes koła Zw. inwalidów Górczewski, Górczewski był współpracownikiem komisaryatu plebiscytowego na Górnym Śląsku już jako funkcyonaryusz plebiscytowy brał tajny udział w agitacyi komunistycznej na G. Śląsku.

Z inicyatywy Skibińskiej i Górczewskiego założona została w Toruniu przed kilku tygodniami „komuna", której prezesem był Górczewski. Zadaniem tej „jaczejki" była agitacya wśród klasy robotniczej, a w planach daleko idących i do najdrobniejszego szczegółu opracowanych, co do wywołania **przewrotu w Toruniu.** Wykonaniu tego planu przeszkodziły władze policyjne. W nocy z wtorku na środę przystąpiła policya śledcza do rewizyi i aresztowań. Prezes „komuny" Górczewski ukrywał się w mieszkaniu radnego miasta Kaz. Dąbrowskiego, gdzie go też aresztowano. W mieszkaniu Górczewskiego na strychu znaleziono niezwykle obciążający materyał w ogromnej ilości odezw, pism i broszura komunistycznych, a m. in. broszurę Porankiewicza „Więzy rwij", oraz wydawane w Ameryce pismo pt. „Czyn". Znaleziono też obfitą korespondencyę z Porankiewiczem.

Ogółem zaaresztowała policya 18 osób, z których 6 zostało przytrzymanych i oddanych w ręce prokuratoryi, a mianowicie:

Skibińska, Górczewski, Chmielewski (prawosławny podający się za Polaka), Wład. Poprawski, Petruszenko (Ukrainiec, przy którym znaleziono obfity zapas rosyjskiej i niemieckiej waluty) i niejaki Mazur. Co do tego ostatniego istnieją poszlaki, iż udając publicznie przeciwnika komunizmu — pozostawał on w cichem porozumieniu z „komuną", a nawet prowadził tajne rokowania z centralą komunistyczną o przejście na jej służbę.

Aresztowanie „jaczejki" komunistycznej wywołało w Toruniu niezwykłą sensacyę i zainteresowanie. Publiczność z natężeniem oczekuje wyników śledztwa.

Carscy siepacze -- polskimi urzędnikami.

Kraków, 13 grudnia.

(m-m) Niedawno dopiero, dzięki interwencyi szeregu obywateli łódzkich, usunięto znanego prowokatora ochrany carskiej z wybitnego, przezeń zajmowanego stanowiska w Łodzi. Wypadek taki zajmowania w Polsce wybitnych posad rządowych przez zdecydowanych carskich siepaczy nie jest bynajmniej odosobnionym. Oto „Goniec Częstochowski" donosi, iż celem inspekcyi więzień częstochowskich przybył tam naczelnik więzień w Polsce, p. Akatow, znany z czasów przedwojennych jako „zawzięty kacap". Ojciec jego był żandarmem rosyjskim w Radomsku i Częstochowie, jednym z najgorszych gnębicieli Polaków, a syn w zupełności podzielał zapatrywania „batiuszki" i metody jego postępowania. A dzisiaj jest dygnitarzem w Polsce!...

Inny znów, znany polakożerca, p. Sławin, dostał posadę sędziego śledczego w Olkuszu. — W Warszawie pełno jest „istinnych" Rosyan,

wśród których nie brak i dawnych agentów ochrany carskiej, — na posadach rządowych.

Zapytać należy, jakimi właściwie względami kierują się nasze czynniki miarodajne, obsadzając posady rządowe — czarnosecińcami i katami Polski!

Ten „niedość poważny" był o sobie zupełnie innego mniemania. Uważał siebie nie tylko za poważnego, ale za genialnego władcę i rządcę. Był też przekonany o niezmiennem i szalonem do niego przywiązaniu „jego ludów" aż do ostatniego dnia, do chwili, kiedy musiał uciekać z Wiednia przed wzburzeniem ludu.

Ten to degenerat, niedorozwinięty umysłowo (pomimo 30 lat) młodzieniec, lekkomyślny, krótkowidz życiowy i ignorant, miał odwagę i tupet po raz drugi sięgać po tron i po władzę nad wieloma milionami ludzi. Gdy zaś to równie niemądre, jak zuchwałe przedsięwzięcie mu się nie udało, ma bezczelność żądać przez swoich wysokich protektorów, aby państwa, które potworzyły tymczasem „jego ludy", płaciły koszta dalszej jego próżniaczej i szkodliwej egzystencyi, spędzanej na Maderze. Zaiste, jest na to równie mało podstaw prawnych, jak moralnych.

Jak wygląda prawdziwy Karol Habsburg?

Kraków, 13 grudnia.

(stm) Karol Habsburg, który obecnie na wyspach kanaryjskich przeżywa swoje drugie „miodowe" miesiące, przez swoją wyprawę aeroplanem po koronę zdołał się otoczyć pewnym nimbem romantyzmu. Romantyzm ten, zresztą tani, już znacznie zwietrzał po niepowodzeniach węgierskich, ale w każdym razie przesłonił on pewną mgłą zapomnienia „koronowaną" przeszłość zdetronizowanego „pomazańca", o którym teraz pamięta się już tylko, że był „monarchą" i „rządził" wielu ludami, wchodzącymi ongi w skład austro-węgierskiej monarchii. Wielu ludziom to wystarcza, aby uważać go za zdolnego do ewentualnego sprawowania rządów także w przyszłości, gdyby się taka możliwość jeszcze okazała.

Tym wszystkim warto pokazać zwierciadło, w którem prawdziwy wizerunek owego władcy Austryi i Węgier z czasów jego największej świetności odbił się w całej okazałości. Takiem zwierciadłem są pamiętniki jednego niemieckiego generała Ludendorffa, oraz austryacko-niemieckiego dyplomaty, hr. Czernina i tuby publicystycznej gen. Konrada Hötzendorfa K. F. Nowaka.

W tych trzech książkach (Ludendorff „Meine Kriegserinnerungen", O. Czernin „Im Weltkriege" i K. Nowak „Sturz der Mittelmächte"), pomiędzy wielu rzeczami i ludźmi występuje także Karol Habsburg w świetle niezbyt pochlebnem, to znaczy oglądany nie przez różowe szkiełka dworskiego oficyalnego „uwielbienia" i pochlebstwa.

Stąd możemy się też dowiedzieć, że o Karolu, synu arcyksięcia Ottona (który też miał bardzo złą opinię) nikt nigdy nie myślał, aby on mógł być cesarzem. Nikt go też, ani on sam zbyt starannie się do tego nie przygotowywał. Wiedza jego i wykształcenie były bardzo umiarkowane, jak na cesarza. „Wystarczył mu zakres wiedzy pięciu klas gimnazyalnych, który posiadł z dużym nakładem dobrej woli, lecz i dość wielkim trudem". „Czynił zawsze wrażenie niezwykle młodzieńcze". Ten wygląd młodzieńczy zachował i wtedy, gdy był już ojcem pięciorga dzieci i cesarskim ojcem dziesięciu „ludów austryackich"; a dodać trzeba, że była to młodzieńczość nie tylko fizyczna, ale i umysłowa. „Światopogląd jego był ciaśniejszym, niż pierwszego lepszego studenta na początku studyów". „Coś z oficera kawaleryi, którym był w młodości, pozostało nazawsze w jego postaci i sposobie życia". Ten młodzieniec zawsze też był narzędziem w czyichś rękach: arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, żony, otoczenia.

Jak wielu arcyksiążąt austryackich, lubił się bawić w wojnę, ale i pod tym względem nie wyszedł z roli manekina. Kiedy mężny „następca tronu" postanowił „walczyć" przeciwko Rosyanom, „szef sztabu Mackensena, generał Seckt, pilnie baczył, by na froncie nie było jakich „niespodzianek". Ale zato potem we wszystkich kinematografach Austro-Węgier (Krakowa nie wyłączając) można było oglądać bohaterskiego arcyksięcia wojownika na tle armat, rowów strzeleckich i t. d. Po wszystkich zaś frontach jeździł Karol wizytować wojska, wygłaszać nieudolne mowy i „bez wytchnienia klepać dziesiątki tysięcy ramion" żołnierskich.

Gdy nareszcie dorwał się tronu, otoczyła go sfora pochlebców. „Dwór miał ustawicznie na ustach: Tyś największym władcą, największym mężem stanu! Największym wodzem! Wiesz wszystko, możesz wszystko!" Nieszczęśliwy degenerat „bez najmniejszego przygotowania politycznego, ani doświadczenia" uwierzył owym łgarstwom i naprawdę zaczął rozkazywać tak, żeby „dwór i armia, ministrowie, politycy i sprzymierzeńcy poczuli odrazu „nowego pana".

Jako „polityk" rozpoczął od popsucia maszyny państwowej. W krótkich odstępach czasu powołał i odprawił trzech ministrów spraw zagranicznych, zmieniał skład adjutantury generalnej, kancelaryi gabinetowej, kancelaryi wojskowej, udzielił dymisyi arcyksięciu Fryderykowi, jako głównodowodzącemu, zresztą bardzo słusznie, bo był to taki sam figurant strategiczny jakim Karol był jako cesarz i usunął szefa sztabu Konrada von Hoetzendorfa, mniej słusznie. Przeniósł główną kwaterę austryacką z Cieszyna do Baden pod Wiedniem, co uniemożliwiło współpracę z komendą niemiecką.

Jako „polityk" doprowadził Austryę do ostatecznego upadku, a nazewnątrz ją ośmieszył. Próbował n. p. dyplomatyzować o pokój, lecz było już za późno: agent austryacki w Szwajcaryi przesłał Czerninowi w odpowiedzi na te próby raport, w którym stwierdza, że „Francya, która już się zdecydowała na podjęcie pertraktacyi z Austryą, teraz się waha, bo wątpi, **czy Austrya jest państwem dość poważnem".** Nie dość poważnym w każdym razie był człowiek, którego przypadek wówczas powołał do rozstrzygania o losach 52 milionów mieszkańców Austro Węgier.

Dom, w którym straszy

Taniec mebli i obrazów. — Tajemnicza siła tłucze szyby. — Płomyki ze ścian. — 13-letnie medyum. — Siły okultystyczne czy... tereny gazu ziemnego? — Spór uczonych węgierskich.

Kraków, 13 grudnia.

(l.) Pisma węgierskie przynoszą sensacyjny opis dziwnego „zaczarowanego domu", który znajduje się na przedmieściu Kecskemetu. W domu tym jakaś niewidzialna siła przewraca meble, naczynia i wszystkie przedmioty tłucze szyby, wprowadza w wir taneczny wiszące na ścianach obrazy... Poza tem w domu tym zapalają się od czasu do czasu nie wzniecane przez nikogo ognie, tak że przed niedawnem musiała w podobnym wypadku interweniować nawet straż pożarna.

Aby położyć kres tym dziwnym „strachom", wysłano do Kecskemet z Budapesztu radcę policyi Pellegriniego

Z DWUNASTU DETEKTYWAMI.

Chcąc wykryć jakieś przypuszczalne oszustwo, tajemniczy dom otoczono strażą pożarną i żandarmeryą, poczem Pellegrini wraz z detektywami wszedł do środka budynku gdzie przez trzy pełne godziny był świadkiem niewytłomaczalnych dziwów. Zbrojny kordon nie spuszczał budynku z oczu; mimo, że znikąd nie padł ani jeden kamień, stłuczone szyby waliły się z brzękiem na ziemię. Mimo, że nikt nie zbliżył się do domu, wypadły drzwi z zawiasów w pokoju zaś przewrócił się nie potrącony przez nikogo ciężki, masywny stół dębowy i stanął na kancie. Krzesło zaczęło zrazu powoli, potem coraz silniej drżeć, poczem z gwałtownym hałasem posunęło się samo do szafy. Niby dzwonki elektryczne dźwięczały szklanki i naczynia porcelanowe.

ZE ŚCIAN WYPEŁZAŁY PŁOMYKI.

Na jednym z obrazów ślizgało się drobne światełko. P. Pellegrini przyskoczył do obrazu: światełko świeciło, lecz nie dawało ciepła. Napełniona kawą filiżanka zaczęła ześlizgiwać się ze stołu wzdłuż obrusa, poczem odbywszy powrotną drogę na górę rozbiła się na drobne kawałeczki... Zamiatacz ulic, zamieszkujący ten pokój wraz z żoną, przypatrywali się tym zjawiskom z jakąś smutną obojętnością.

Detektywi opuścili zaczarowany dom i wrócili do Budapesztu nie rozwiązawszy zagadki, z przeświadczeniem jednak, że oszustwo było w tym wypadku wykluczone...

Niedługo potem w tajemniczym domu pojawił się na inspekcyi wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości w towarzystwie komendanta straży pożarnej. Opowiedziano im wówczas, że przed kilku dniami wszyscy mieszkańcy domu wynieśli na podwórze swoje meble, aby uchronić je przed ogniem. Znajdował się tam także 13-letni chorobliwie wyglądający chłopak, który przybył z sąsiedniej gminy w odwiedziny do swej ciotki. Dzieciak ten, — jak mówią, posiada dar przepowiadania naprzód wszelkich osobliwych wydarzeń, jakie mają rozegrać się we wsi. Tak samo też

PRZEPOWIEDZIAŁ WSZYSTKO

co stanie się w tajemniczym domu. Przepowiednie te wprowadzały go zawsze w stan pewnych fizycznych lub psychicznych cierpień. Kiedy po ugaszeniu pożaru wprowadzono chłopaka do domu, powtórzyły się zaraz rozmaite dziwy. Ze ścian pospadały obrazy, wazon z kwiatami przerzucił się sam z okna na środek pokoju, poruszać zaczęły się szafy i ciężkie, wyładowane mąką worki. Widocznem było, że obecność chłopca

OBUDZA JAKIEŚ NIEZNANE SIŁY.

Sprawą całą zaczęli interesować się rozmaici uczeni węgierscy, którzy w cudach tego domu dopatrują się przeważnie sił okultystycznych, chłopaka zaś uważają za medyum, które wywiera pewien wpływ na opisywane zdarzenia. Z tego powodu wysłano chłopaka do Budapesztu pod obserwacyę psychiatrów. Inni znów tajemnicze zjawiska przypisują raczej siłom okultystycznym, a bardziej temu, że ta właśnie dzielnica Kecskemet leży w pobliżu terenów gazu ziemnego, który w połączeniu z powietrzem zamienia się w łatwo zapalny gaz wybuchający; siła eksplozywna tego gazu porusza prawdopodobnie nawet meble z miejsca. Inni jeszcze utrzymują, że miasto Kecskemet zbudowane jest na dawnym wygasłym kraterze, którego wulkaniczne właściwości wywołują jeszcze dotąd podziemne drżenia.

Cała sprawa domu, „w którym straszy" obudziła tak żywe zainteresowanie, iż komunikaty o niej wysłano nawet do Akademii brytyjskiej. W świecie naukowym węgierskim toczy się walka między wyznawcami okultyzmu, wedle których „między niebem a ziemią istnieje więcej rzeczy niż wyobraża to sobie wiedza szkolna", a przedstawicielami zimnego rozsądku i eksperymentu, którzy wszelkie przesadne trwogi mieszkańców Kecskemetu chcą rozproszyć nowemi... wiercemiami gruntu.

Ciekawe doświadczenia psychologiczne.

Kraków, 13 grudnia.

W kołach warszawskiej inteligencyi budzą ogromne zainteresowanie doświadczenia dra Biskego, który posługuje się przy badaniu zdolności umysłowych danego osobnika metodami, które można nazwać elektro-psychicznemi.

Używa on przyrządu elektrycznego, któremu dał nazwę „radiognoskopu". Danego osobnika sadowi na krześle i poddaje go pewnego rodzaju elektryzacyi. Dotyka szczoteczką różnych miejsc ciemienia, czoła, skroni i nawet oczów, naciera lub przyciska i według wywoływanych w ten sposób bólów i przykrych uczuć — odnajduje które ośrodki mózgowe i nerwowe są wybujałe przewrażliwione, a które reagują umiarkowanie i normalnie, lub wcale nie reagują. Dr Biske uważa te ośrodki za siedliska własności psychicznych i uzdolnień intelektualnych i wodząc swą różdżką elektryczną po głowie „pacyenta" szybko i wprawnie wymienia jego zdolności, inklinacye, talenty lub miejsca w całokształcie umysłu obojętne.

Skala czynionych tym trybem obserwacyi, jest rozległa i ciekawa. Dr Biske potrafi ocenić wyrobienie i napięcie woli, różne cechy charakteru, rodzaje namiętności i ukochań. Umie zgadnąć czy medyum ma predylekcye do muzyki lub sztuk plastycznych, czy ma rozwiniętą pamięć faktów lub pamięć abstrakcyi; czy ma np. upodobania do mistycyzmu lub metafizyki; czy ma zmysł praktyczny — życiowy, określa stopień lotności fantazyi i wyobraźni, czy kto ma

zdolności pedagogiczne lub krasomówcze czy lubi dramat czy komedyę i farsę, czy posiada trzeźwość życiowo-kalkulacyjną itp.

Prasa warszawska wyraża się bardzo pochlebnie o seansach dra Bzskiego, podkreślając, że dalekim jest on od szarlataneryi różnych „cudotwórców", a doświadczenia swoje opiera na zasadach naukowych i racyonalistycznych.

Landru obłąkany?

Paryż, 10 grudnia.

(I.) Sinobrody Landru, którego los nie został dotąd zadecydowany i zawisł obecnie od aktu woli prezydenta republiki francuskiej, opuściwszy salę trybunału wersalskiego i osiadłszy z powrotem w celi więziennej, przypomniał się znowu publiczności francuskiej przy okazyi odczytu, jaki wygłosił w kolegium nauk społecznych znakomity psychiatra dr Legrain, naczelny lekarz szpitala dla umysłowo chorych. Lekarz ów wykazywał iż od zbrodni do szaleństwa i na odwrót istnieje tylko jeden krok, iż zbrodnia i szaleństwo są to ewentualności, które zagrażają nam co chwilę, na ulicy, w naszym własnym domu, w głębi nas samych. Praca lekarza może być przyrównana do pracy sędziego śledczego; jeden i drugi powinni wnikać w najtajniejsze głębie ludzkiego sumienia. Przed pacyentem zaś stoi często alternatywa: więzienie lub dom obłąkanych; praktyka codzienna wykazuje, że rozstrzygnięcie na tę lub ową stronę zależy nieraz od drobnostki...

Zapytany w czasie wykładu o wypadek Landru, dr Legrain oświadczył:

— Z trudnością zgodziłbym się tu na definicyę zbrodni, mającej chciwość za motyw działania, tembardziej, że niektóre z jego ofiar nie posiadały nic zgoła. Człowiek ten jest zasadniczo anormalny, w znaczeniu filozoficznem i patologicznem. Anomalia ta pozwalała mu właśnie żyć bez wyrzutów sumienia; jest on też, jak wykazano obciążony dziedzicznie. Landru nie zwierzał się nigdy nikomu miał się na baczności tak wobec sędziów, jak ekspertów. Trudno w tych warunkach prowadzić badania metodyczne, aż do głębi jego myśli, aż do tajemnicy. Rozliczne są wypadki szaleństwa, zmieniają się wraz z danem indywiduum. Landru może należeć do rodzaju zboczonych sadystów, jak swego czasu Gilles de Rais czy markiz de Sade. Pewność jednak co do tego możnaby uzyskać tylko przez własną jego spowiedź i własne jego zeznania, do których mu wcale nie spieszno.

KINEMATOGRAF.

Kamienicznik i śmierć

Pan Odrzyskórski, był to bardzo porządny pan, bo miał kamienicę, chodził zimą we futrze, a chociaż nos ucierał w palce, to od tego był przecież demokratą. Na większe uroczystości, jak teatr lub kościół brał jednak w kieszeń chustkę do nosa, którą się chełpił w tej samej mierze, co grubym łańcuszkiem od zegarka.

— Porządny człowiek — mówili o nim znajomi — tylko trochę... — i nie kończyli.

Więcej ścisłym w określeniach był stróż w jego kamienicy...

— Dobry pan, ale świnia!...

Niedomówione kropki i ostatnie słowo w wypowiedzeniu się stróża musiały mieć swoje źródło w złośliwości i zawiści współczesnych. Potomność i historya odda mu sprawiedliwość, a nad słabostkami jego — w porównaniu z zasługami tego człowieka — przejdzie do porządku dziennego.

Czyż uwłacza to pamięci Napoleona, że lubiał kobietki, a Franz Josef upijał się szampanem „do poduszki", a Fryderyk Wielki chorował na wątrobę z powodu piwa?

Niemniej wielki pan Odrzyskórski miał swoje słabostki — miał co wspólnego z wielkimi trzema poprzednikami.

Miał jak Napoleon słabość do dziewcząt (zwłaszcza służących w jego kamienicy), lubiał również napić się czasem, chociaż jego skłonności w tym kierunku szły raczej za piwnym Fryderykiem niż szampanującym Franz Josefem.

Oto wszystkie grzechy jego żywota, bo nie bierze się pod uwagę takich bagatelek, jak trzymanie stróża w wilgotnej suterenie, wyrzucanie na bruk suchotnika w zimie lub zlicytowanie wdowy za komorne.

Nie będziemy się tu bawili w apologetów Odrzyskórskiego — wolimy raczej przejść do pewnej przygody w jego życiu.

Zacny ten człowiek zachorzał pewnego razu. Będąc starym kawalerem, pozbawiony był prawie zupełnie opieki. Nie robił sobie jednak z tego wiele, gdyż chorobie swojej nie przypisywał znaczenia.

Pewnego wieczoru, gdy więcej trochę gorączkował — zbudziwszy się ujrzał ku swemu zdziwieniu przy łóżku swojem siedzącego jakiegoś jegomościa.

Nie można powiedzieć, by wygląd nieznajomego był bardzo sympatyczny.

Był to wysoki, chudy pan, na którym czarny surdut drapował się jak na wieszadle. Twarz szara i pozapadana, chwilami robiła wrażenie, że kości z pod skóry wylazą. Oczy osadzone głęboko, że zaledwie domyślać się ich było można. Sażniste cienkie nogi wyciągnął do połowy pokoju i zdawał się pilnie wpatrywać w chorego.

— Kto pan jesteś? — zapytał pan Odrzyskórski ze zdumieniem. — Jak pan tu wszedłeś?

— Mniejsza o to jak wszedłem, fakt, że jestem — odparł bezdźwięcznym głosem nieznajomy, — chcę wynająć od pana mieszkanie.

— Dziwny lokator, który po nocy przychodzi! — mruknął gospodarz, a głośno dodał:

— Żałuję, ale u mnie nie ma żadnego mieszkania wolnego!

— Ale będzie niezadługo!...

— Które?

— Pańskie!

— Moje?

— Tak! to samo, w którem się znajdujemy!... Pan się przecież wyprowadza!...

— Mój panie! — zawołał z pasyą chory — dość tych żartów!... Jestem chory, i już dla tego samego nie mogę się wyprowadzać.

— A jednak się pan wyprowadzi!

— Ja... Wyprowadzę pana!...

— Wyprowadzą mnie, właściciela domu!.. Cóż to może rekwizycya mieszkaniowa!...

— Zgadłeś pan!... rekwizycya i to na zawsze!

— Ha! ha! ha! — śmiał się przymuszonym śmiechem chory — rekwizycya!... W takim razie musicie mi dać inne mieszkanie!...

— Dostaniesz je pan!

— I gdzież to jeżeli wolno spytać?

— Tam, gdzie już mieszka poprzedni stróż z pańskiego domu, pamięta pan ten, któremu pan kazał śnieg z dachu zrzucać.

— Tak, ale on zleciał na bruk i zabił się! — mruknął niechętnie pan Odrzyskórski.

— Tam mieszka także ten student z III. piętra, ten, którego w zimie wyrzuciłeś na ulicę.

— Tak, ale on już umarł, on miał i tak suchoty.

— Tam mieszka także ta wdowa — ciągnął gość nieubłaganie — przypomina pan sobie, ta wdowa, której ostatnie graty zabrałeś za komorne!

— Człowieku! co ty wygadujesz? — odezwał się gospodarz mitygująco — ta wdowa przecież...

— Wiem i o tem!... Ta wdowa rzuciła się do Wisły...

—Więc cóż pan wymieniasz ludzi nieżyjących? Śmieszny pan jesteś!... I gdzież to oni niby mieszkają?

— Na Rakowicach!... — odparł nieznajomy — na cmentarzu i tam się pan w kilka dni przeniesiesz!...

— Na Boga! Kto pan jesteś?!... — krzyknął chory z trwogą.

— Jestem śmierć — i rekwiruję twoje mieszkanie!... Zajmę je nawet teraz, od razu i poczekam aż się wyprowadzisz.

Na drugi dzień umarł kamienicznik, a w trzy dni opuścił zarekwirowano przez śmierć mieszkanie. Sam poszedł mieszkać tam, gdzie od dłuższego czasu byli lokatorami i stróż, który zleciał z dachu i student suchotnik i wdowa, która w przystępie melancholii rzuciła się do Wisły...

Kruk.

TEATR UKRAIŃSKI W KRAKOWIE.

„Zaporożec za Dunajem".

Operetka w 3 aktach.

Czar ludowej muzyki, pewien posmak egzotyzmu mało znanego nam ze sceny barwność kostyumów, zespół artystów, zmysłowy urok ukraińskich krasawic — oto suma mięszanych owych wrażeń, jakie odnieśliśmy z pierwszego przedstawienia ukraińskiej operetki.

Grano „Zaporożca za Dunajem" jedną z lepszych rzeczy niebogatego repertuaru ruskiego. Grano bardzo dobrze, dobrze do tego stopnia, że było to do pewnego stopnia niespodzianka dla nas przywykłych dość sceptycznie patrzeć na wędrowne teatry.

Z artystek wyróżniła się bardzo wybitnie p. Januszewska (Odarka) posiadająca temperament i urodę przy pięknym silnym głosie. Wiele wdzięku wlała w małą rólkę Oksany p. Krywicka, mając dobrego partnera w osobie p. Janszina (Andrij). Pana Zadunajskiego (Karaś) poznaliśmy jako dobrego komika bez szarżowych naleciałości prowincyi. Pompatycznym Sułtanem o miłym głosie śpiewnym był p. Tokassow.

Na pochlebną wzmiankę zasługują nienniej wyborne ukraińskie tańce artystów niewymienionych w afiszu.

Przy pulpicie dyrygenta zasiadł sam dyrektor sprawując dzielnie a dyskretnie swe zadanie, prowadząc wojskową orkiestrę 5-go pułku ciężkiej artyleryi, która przedziwnie weszła się w charakter ukraińskiej muzyki. (Nawiasowo powiedziawszy protektorem i opiekunem orkiestry tej jest znany w szerokich kołach meloman major WP. p. Górkiewicz).

Publiczność — przeważnie polska — wypełniła szczelnie salę teatralną, darząc burzliwymi oklaskami sztukę i wykonawców.

K. Kromlowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 13 Grudnia

Łucyi p. m.

Wschód słońca: 8·50

Zachód słońca: 4·58

Długość dnia: 8·08

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Klątwa".
Środa: „Klątwa".
Czwartek: „Klątwa".
Piątek: „Klątwa".
Sobota: „Straszne dzieci".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Tosca".
Środa: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Słowik hiszpański".
Środa: „Hiszpański słowik".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Środa, prof. Ludwik Skoczylas: „Współczesna umysłowość francuska". część II. (dokończenie).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 33.

Wtorek: ks. prof. Hortyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych.

Pomoc dla repatryantów.

W niedzielę grono osób ze sfer obywatelskich m. Lwowa zainicyowało wielkie zebranie w sali ratusza, mające na celu naradę nad przyjściem z pomocą będącym w przykrem położeniu repatryantom. Przez członków prezydyum miasta przybyło kilkadziesiąt osób, reprezentujących duchowieństwo, szkoły, towarzystwa, związki zawodowe itd. Zebranie zagaił wiceprezydent dr Dębowski, który przedstawił cel konferencyi i podkreślił potrzebę wydatnej pomocy dla uchodźców. Następnie wywiązała się dyskusya, w której zabierało głos kilka osób. W dyskusyi oświadczono się przeciw zawiązywaniu nowego komitetu, oraz za scentralizowaniem akcyi przez powiększenie dotychczasowego komitetu przedstawicielami innych instytucyi humanitarnych. Na ręce przewodniczącego złożono znaczną kwotę pieniężną, zebraną doraźnie przez uczestników na pomoc dla uchodźców.

—ooo—

Budowa pomnika Maryi Konopnickiej.

W niedzielę przedpołudniem odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu budowy pomnika Maryi Konopnickiej przy współudziale przedstawicieli towarzystw kulturalnych i społecznych. Zastanawiano się nad sposobem trwałego uczczenia wielkiej poetki. Zebranie zagaił rektor Kasprowicz, po czem p. Tomicka przedstawiła dotychczasowe usiłowania komitetu. Dzięki staraniom komitetu nazwano jedną ulicę jej imieniem i szkołę imienia cesarzowej Elżbiety nazwano szkołą imienia Konopnickiej. Postanowiono opracować zbiorowe wydanie jej dzieł i postawić pomnik. Dla zdobycia pieniędzy na ten cel zwróci się komitet również do Polonii amerykańskiej.

—ooo—

Bandytyzm szerzy się dalej.

Nowe włamania w Krakowie.

(t) Przez ubiegłe dwa dni dokonano w naszem mieście znowu całego szeregu zuchwałych włamań do mieszkań osób prywatnych. Sprawcy tych włamań uszli bezkarnie z łupem, wyrządzając nie chronionym obywatelom szkodę na kilka milionów marek. Pastwą rozpanoszonego bandytyzmu tak ulubego w swą „szczęśliwą gwiazdę" padli między innymi, następujący mieszkańcy Krakowa: Do mieszkania p. Leona Korngolda przy ul. Lobzowskiej 7, włamano się w niedzielę o godz. 8'30 wieczór i korzystając z nieobecności domowników, splądrowano mieszkanie, zabierając garderobę wartości pół miliona marek. Służąca p. Korngolda, która o tej porze wracała do domu, natknęła na dwóch mężczyzn, wszedłszy zaś przez drzwi od kuchni do mieszkania zastała tam również dwóch osobników, z których jeden zagroził jej rewolwerem, podczas gdy drugi uciekał z tobołem skradzionych rzeczy. Przerażona dziewczyna dopiero po pewnym czasie zaalarmowała sąsiadów. Wczoraj policya przeprowadziła na miejscu dochodzenia przy pomocy psa — jednakowoż bezskutecznie.

Również niewyśledzeni sprawcy włamali się onegdaj do magazynu klubu sportowego „Makkabi" gdzie skradli 10 kg. skóry, trzy pary butów sportowych, oraz przedmioty bardzo znacznej wartości.

W dalszym ciągu dokonano włamania do mieszkania adw. dra Henryka Fragena przy ul. Niecałej 4. Bandyci skradli tam garderobę wartości 115.000 mk.

Nieprzepuścili także opryszki ochronce wychowującej biedne dzieci. W ochronce tej pod wezwaniem św. Salomei, a mieszczącej się przy ulicy Mazowieckiej 127, skradziono dary amerykańskie znacznej wartości.

Wreszcie łupem bandytów padło mieszkanie p. Maryi Piskorzyńskiej przy ul. św. Krzyża 10, gdzie skradziono garderobę i splądrowano całe mieszkanie.

Aresztowanie bandytów kolejowych

Lwów (tel. wł.). Władze policyjne aresztowały niejakiego **Władysława Podolaka**, który od szeregu miesięcy dokonywał mnóstwa kradzieży kolejowych i działał pod pseudonimem Krzyworączki. Razem z nim aresztowano niejakiego **Adama Budzińskiego**, który dopuścił się przeszło 30 kradzieży rabunkowych na kolei. Ponadto wpadła policya na trop szajki włamywaczy; dwóch z nich aresztowano: Józefa Chalikanowskiego i Edwarda Szobana. Agenci policyjni dokonywali przez całą niedzielę rewizyi i znaleźli mnóstwo skradzionych rzeczy.

Katastrofa kolejowa między Warszawą a Krakowem.

Jak się dowiadujemy, onegdajszej nocy **pociąg pospieszny, który wyszedł na noc z Warszawy w kierunku Krakowa, koło stacyi Pruszków zderzył się z pociągiem towarowym**, przyczem dwa wagony zostały odcięte. Podróżni z tego pociągu musieli czekać w Pruszkowie na zwyczajny pociąg osobowy, który także przybył wczoraj do Krakowa z opóźnieniem, z powodu zajęcia toru.

Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Warszawą.

Aresztowanie dwuletniego dziecka!

W Warszawie **zdarzył się wypadek, który jest** jaskrawą ilustracyą bezmyślności naszych organów policyjnych. Oto funkcyonaryusz policyi państwowej zaaresztował dziecko dwuletnie, które obecnie głupotę i bezwzględność policyanta, przypłacić może życiem, ponieważ ciężko się rozchorowało.

Rzecz przedstawia się następująco: Niejakiemu Franciszkowi Sławińskiemu zmarło dziecko na szkarlatynę. Sławiński odbywszy wraz z rodziną kwarantannę w domu izolacyjnym, postarał się, aby dwuletniego jego synka, który był przez cały czas choroby izolowany — zwolnić od przymusowego pobytu w domu izolacyjnym.

W dwa dni potem o godzinie 2 w nocy przyszedł policyant z rozkazem aresztowania i dostawienia do komisaryatu całej rodziny, skąd mieli być odesłani do domu izolacyjnego. Kiedy przedstawił on policyantowi dowód odbytej kwarantanny, zauważył, iż dziecko zwolnienia nie posiada i dla tego on je **musi dostawić do komisaryatu.**

Policyant pozostał głuchy na wszystkie argumenty i zaklęcia, grożąc użyciem siły. Trzeba było obudzić dziecko; nie zważając na jego płacz, odnieść je do komisaryatu w towarzystwie uzbrojonego w karabin policyanta.

W komisaryacie Władzia Sławińskiego oddano pod straż.

Na prośbę ojca, aby dziecko umieścić w ciepłym pokoju, policyant odpowiedział:

„Dla aresztowanych innego miejsca niema".

W rezultacie dziecko przez 5 godzin trzymane było w sieni, gdzie na podłodze leżał śnieg. Zrozpaczona matka ciałem swoim ogrzewała ziębnącą dziecinę, sama drżąc z zimna, ojciec zaś musiał z domu nosić wodę gorącą w butelkach dla ogrzewania marznącego dziecka. Nareszcie o godzinie 7 rano pozakał się dyżurny przodownik i kazał zanieść dziecko do ciepłego pokoiku.

Dopiero o godzinie 10 rano doktor okręgu dozoru sanitarnego mógł być zawiadomiony o tem zajściu. Wyraził zdziwienie, że **dziecko jest aresztowane** i natychmiast telefonicznie zawiadomił komisaryat, aby dziecko oddać matce. **Komisaryat nie zgodził żądając piśmiennego zawiadomienia,** co doktor uskutecznił, posyłając od siebie kartkę.

O godzinie 11 przedpołudniem dziecko nareszcie zostało zwolnione z aresztu, gdzie znajdowało się 9 godzin.

Dziecko z natury wątłe, przeziębiło się i obecnie jest chore.

Tak to postępuje sobie nasza „zanglizowana" policya państwowa.

Zwalczanie drożyzny.

Wczoraj w biurze wojewody dra Gałeckiego odbyła się konferencya w sprawie zorganizowania akcyi społecznej celem podjęcia walki z drożyzną, lichwą i zbytkiem.

W konferencyi wzięli udział przedstawiciele władz, grono pań, oraz wybitni reprezentanci obywatelstwa krakowskiego.

Po kilkugodzinnej, wyczerpującej dyskusyi oświadczono się za tem, że obecna sytuacya wytwarza konieczność jaknajrychlejszego powołania do życia silnej, na czynnikach społecznych opartej organizacyi, do bezwzględnego zwalczania drożyzny, a zwłaszcza paskurstwa i nieuprawnionego pośrednictwa w obrocie towarów.

— ooo —

Mrozy.

Po pierwszych preludyach zimy, bardzo wczesnych w tym roku, przyszły szybko równie wczesne mrozy, bardzo silne jak na początek grudnia. Dzień wczorajszy był dniem ogromnie „mroźnej niespodzianki". Po deszczu, który padał jeszcze przed kilku dniami, przyszedł prawie bezpośrednio wczoraj rano 17-stopniowy mróz, bardzo dokliwy przy silnym wietrze północno-wschodnim. Przechodniom po ulicach „krzepły" poprostu twarze od zimna, a nosy i uszy odmrażały się na poczekaniu; tylko słynne zimnotrwałe łydki niektórych pań w ażurowych pończoszkach dotrzymywały placu i — wytrzymywały.

Nietylko zresztą nosy i uszy ale wszystko, co żyje lub si gruszą, „ściskał" mróz tak silnie, że Wisła, która jeszcze około 9 pokryta była wprawdzie bryłami lodu, lecz płynęła — o 10 już stanęła — zamarzła prawie w oczach. Przez godziny południowe, dzięki słonecznej pogodzie, temperatura była nieco wyższa i powietrze znośne, ale pod wieczór mróz ścisnął z nową siłą tak, że na noc i dzisiejszy poranek można śmiało liczyć 20 stopni mrozu.

Mroźna pogoda może potrwać jeszcze kilka dni, „św. Barbara po lodzie" zapowiada „po wodzie" dopiero na Boże Narodzenie. Tymczasem możemy porządnie zmarznąć. Dla rolnictwa te srogie zimna są jeszcze o tyle niebezpieczniejsze, że, jak dotąd, zima jest prawie bezśnieżna i oziminy, nieprzykryte warstwą śniegu, mogą przemarznąć zupełnie.

—oOo—

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek 15 bm. o godzinie 5 popoł. Na porządku dziennym sprawy: podwyższenia opłat wodociągowych, koniecznego rozszerzenia gazowni miejskiej, budowy gmachu spółki „Gródek" w miejscu dawnej policyi przy ulicy Mikołajskiej obok plant oraz wszystkie te sprawy, które miały być przedyskutowane na posiedzeniu w dniu 28 listopada br.

ZMIANA W RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z ważnością od 15 bm. zarządza się w okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei następujące zmiany: Między Chabówką a Nowym Sączem i z powrotem znosi się bieg pociągów pospiesznych Nr. 1201 i Nr. 1202, a w miejsce tychże uruchamia się pociągi osobowe Nr. 1217 i Nr. 1216 z połączeniem w Chabówce od pociągu Nr. 6101 z Krakowa, do pociągu Nr. 6102 do Krakowa. Między Stróżami a Nowym Zagórzem i z powrotem będzie uruchomiona nowa para pociągów osobowych Nr. 1315 i Nr. 1316 z odjazdem ze Stróż o godzinie 3'50, przyjazd do Nowego Zagórza o godzinie 13'21, odjazd z Nowego Zagórza o godzinie 15'17, przyjazd do Stróż o godzinie 19'32. Pociągi te będą miały bezpośrednie połączenie z Nowym Sączem, Limanową i Krakowem przez Suchą. Wreszcie między Jasłem a Rzeszowem zmienia się dotychczasowy bieg pociągu osobowego Nr. 1514 i ustanawia się odjazd tegoż z Jasła na godzinę 11'30, przyjazd do Rzeszowa o godzinie 13'30 w połączeniu do Krakowa i Lwowa.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Klątwa" wystawiona z tak wielkiem powodzeniem, wypełni repertuar całego bież. tygodnia do piątku włącznie. Ponieważ dwa przedstawienia tj. we środę 14 i w piątek są w całości sprzedane przeto dla publiczności dostępne są tylko przedstawienia wtorkowe i czwartkowe. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się od dłuższego czasu próby z oczekiwanej z wielkiem zaciekawieniem baśki K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci", która w sobotę 17 wchodzi na afisz. Będzie to 4-ta nowość autora polskiego, którą w tym sezonie teatr krak. wystawia przed innymi.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Ignacy **Mann** odniósłszy wczoraj artystyczny tryumf w „Pajacach" wystąpi dziś w „Tosce". Jest to jedna z najbardziej interesujących kreacyi tego śpiewaka nastręczające rozległe pole popisu dla potężnego głosu artysty. Scarpia będzie p. Kniaginin, pozatem obsada niezmieniona. Jutro we środę 14 bm. wystąpi Mann w „Cavalervi" i „Pajacach".

KONCERT GRUSZCZYŃSKIEGO fenomenalnego naszego tenora, który zagranicą ma już ustaloną sławę, odbędzie się w Krakowie nieodwołalnie w **niedzielę 18 bm.** w Starym Teatrze.

JÓZEF URSTEIN-PIKUŚ najświetniejszy dziś humorysta wystąpił u nas tylko raz jeden a to w sobotę 31 bm. (w dzień Sylwestra) w Starym Teatrze. Bilety od wtorku popoł. są już do nabycia u Br. Liebskich Sławkowska 8.

Z TEATRU „NOWOŚCI". „Hiszpański Słowik" L. Falla, jedna z największych sensacyi operetkowych ukaże się dziś we wtorek jako premiera w teatrze „Nowości". Wspaniałe nowe kostyumy i dekoracye. Znakomita obsada głównych ról, balet „Andaluzka i Torreador", a przedewszystkiem przecudna melodyjna muzyka, złożą się na całość, która z pewnością zachwyci publiczność krakowską. „Hiszpański Słowik" wypełni całotygodniowy repertuar teatru „Nowości". Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się przedstawienia w teatrze „Nowości" punktualnie o godzinie 7'30 (wpół do ósmej), popołudniowe zaś o 3'30.

Z TEATRU UKRAIŃSKIEGO. Teatr Ukraiński daje dziś we wtorek dnia 13 bm. i we czwartek dnia 15 bm. „Oj ne chody Hryciu" pieciouktową sztukę ludową ze śpiewami i tańcami. Przedstawienia odbywają się w sali Kasyna oficerskiego przy ulicy Zyblikiewicza I. piętro. Początek o godzinie 7'30 wieczór. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni p. Krzyżanowskiego, wieczorem przy wejściu do teatru.

PREMIERA W TEATRZE „BAGATELA". Osiołkowi w żłoby dano" komedya w trzech aktach ulubionych i popularnych autorów Flersa i Caillaveta, wchodzi na repertuar Teatru „Bagatela" we czwartek bt.

CENY NA KARPIE. Na posiedzeniu wojewódzkiej komisyi badania cen, odbytem w dniu 12 grudnia br. pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego, przyjęto do wiadomości oświadczenie Dyrekcyi dóbr zatorskich, że skłonna jest sprzedawać karpie w żywym stanie 1 w najprzedniejszym gatunku z opakowaniem loco Zator po cenie 650 marek za 1 kg.

ZBIÓRKA DLA DZIECI ŚLĄSKICH. Zbiórka w dniu 4 grudnia br. urządzona staraniem Komitetu Pań na Gwiazdkę dla dzieci śląskich przyniosła dochód w kwocie 70.760 marek. Wszystkim ofiarodawcom oraz łaskawym Paniom, które przeprowadziły te zbiórkę, składa Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski serdeczne „Bóg zapłać".

NA DOCHÓD ODBUDOWY WAWELU odbędzie się we czwartek 15 bm. pierwszy z cyklu zapowiedzianych koncertów, w sali Starego Teatru. Wystąpi w nim znakomita śpiewaczka, znana z sukcesów w operze warszawskiej, lwowskiej i poznańskiej, Celina Nahlikówna. Repertuar jej obejmuje arye operowe z „Tristana i Izoldy", z „Balu maskowego" „Samsona i Dalili" tudzież pieśni współczesnych kompozytorów polskich: Szymanowskiego, Różyckiego, Walewskiego, Lipskiego itd. Sukces koncertu zapewniony tak ze względu na atrakcye artystyczną jak i na szlachetny cel imprezy.

ROZBUDOWA „TARGÓW WSCHODNICH". „Targi Wschodnie" mają misyę nietylko ekonomiczną, ale są też placówką narodową i kulturalną niemałej wagi. Powinny tedy już na zewnątrz być widomym wyrazem swego posłannictwa wobec swoich i obcych. Dlatego postanowił Zarząd rozpisać konkurs celem uzyskania idejowego projektu na rozbudowanie „Targów Wschodnich". Do uczestnictwa zaprasza się ogół architektów polskich.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rozprawa o zabójstwo.

(t) W marcu 1919 r. z okazyi rewizyi przeprowadzonej przez leśnego Wojciecha Koczawarę u Joachima Ropka, gospodarza w Dąbiówce, za skradzionem drzewem przyszło między nim do kłótni, w czasie której **Joachim Ropek rzucił się na**

Koczwarę, dusił go pod gardło i odgrażał, że się wkrótce z nim spotka i postara się, **by Koczwara nie chodził więcej po świecie.**

Pogróżki te Ropek wprowadził w czyn.

W dniu 4 kwietnia 1919 r. **spotkał się Ropek z Koczwarą w lesie i tu kijem tak dotkliwie go pobił, że na skutek doznanych obrażeń Koczwara w 2 godziny po zajściu wyzionął ducha.**

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu okręgowego karnego, któremu przewodniczył sędzia ok. Baczyński, oskarżał prokurator dr Schwarz a bronił adwokat dr Warenhaupt.

Oskarżony **Ropek przyznał się do pobicia** Koczwary i tłumaczył się, że w czasie sprzeczki Koczwara groził mu pobiciem, z obawy zatem przed atakami z jego strony 2-krotnie go laską uderzył.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy i wywodach stron uwolnił Ropka od zbrodni zabójstwa i gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, zasądził go natomiast za przekroczenie granic obrony koniecznej na karę 4-miesięcznego aresztu którą to karę z powodu aresztu śledczego i amnestyi uznał za umorzoną, skutkiem czego Ropek został wypuszczony na wolną stopę.

—oOo—

Obrabowana przez bratanka.

Kilka dni temu dokonano napadu rabunkowego na dom Katarzyny Wilczek w gminie Pomiechówek pod Warszawą gdzie zabrano 38 tysięcy marek.

Dochodzenia policyi doprowadziły od wykrycia inicyatora napadu, którym był 24-letni bratanek Wilczkowej Teofil Wilczek. Wszedł on w porozumienie z szajką bandytów, których poinformował, że stryjenka ma u siebie w domu 200.000 marek. Herszta bandy 19-letniego Szymona Brauna aresztowano jako też trzech jego wspólników.

—oOo—

„Król Polski" w Sosnowcu.

Onegdaj do urzędu pocztowo-telegraficznego w Sosnowcu zgłosił się jakiś jegomość w starszym wieku przyzwoicie ubrany, żądając aby depeszę, wysyłaną przez niego do prezesa ministrów Ponikowskiego w Warszawie, przyjęto od niego jako króla polskiego, bezpłatnie.

Kiedy naczelnik odmówił temu żądaniu, król polski przedstawił jakiś dokument popisany bezsensownie i oświadczył, że przecież on jako król polski ma prawo korzystać z bezpłatnego nadania depeszy, ponieważ car i Wilhelm dawniej korzystali z takich praw.

Naczelnik zwróciwszy uwagę królowi, że teraz są inne czasy i obecnie królowie muszą również uiszczać należność za depeszę, domyślając się że ma przed sobą chorego człowieka, prosił o opuszczenie biura.

Jegomość czuł się takiem postępowaniem obrażonym i wyraził głośno swe niezadowolenie z powodu takiego traktowania „króla polskiego".

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 12 grudnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (bez-noty) Kupno	Gotówka Sprzedaż	Czek, przekazy, wypłaty Kupno	Czek Sprzedaż	Czek Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3050 —	3250·—	3050·	3250·—	—·—
Franki franc.	230 —	250 —	235·—	255·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18 —	17·50	18·50	18·20-18·40
Korony austr.	—·50	—·55	—·50	— 55	0·55 0·54
„ czesko-sl.	35·—	37 —	37·—	39 —	39·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600 —	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	750·—	825·—	775—800
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	650·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresow, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	700·—	750·—	700—720
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250·—	800·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	
Zieleniewski—III em. „ex"	6100·—	6300·—	6100—6200
H. Cegielski, Poznań	2100·—	2300·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3300·—	3500·—	3400·—
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	900 —	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	7800·—	8000·—	7900·—
Tepege	5200 —	5600·—	5300—5500
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1400·—	1350·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000 —	1125 —	1125·—
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5600·—	5400—5500
„Krakus" IV em.	2800·—	3000·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	

Lwów (PAT) Giełda lwowska Ruble carskie po 1000: 400 600 po 500: 125. 176. Ruble dumskie po 1000: 30. 50. po 250: 20. 40. Franki franc. 225. 235, Franki szwajc. 620. 640. Szterlingi 13000 13500 Dolary amerykańskie 3000 3150. Dolary kanadyjskie 2500. 2680. Marki niemieckie po 1000: 16·50. 17·50, Korony czeskie 37·50, 39·50. Korony austryackie stemplow. 0·45 0·55.

Dewizy: Londyn 13000 13500 Paryż 225. 235. Zurych 620 640. Praga 32·50, 393·50. trans. 338·25, 38·50. Wiedeń 0·50. 0·57 Berlin 17. 18 trans. 17·50 17. Nowy Jork 3000. 3150. Medyolan 120. 130.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 227. 450, Zagrzeb 2438 Belgrad 9750 Berlin 37·22. Bruksela 47·805. Budapeszt 923·50. Chrystyania 93·975. Kopenhaga 120·975. Londyn 26940. Medyolan 28290 Nowy Jork 0348. Paryż 50180. Praga 7472. Sofia 4395, Sztokholm 152970. Warszawa 206. 208. Zurych 122·975 Dolary 6268. Belgijskie 47380. Bułgarskie 4345 Duńskie 118·975. Marka niemiecka 37·22. Angielskie 26140. Francuskie 49780 Holenderskie 225 940. Norwskie 92·175 Polskie 199. 201 Rumuńskie 4895. Szwedzkie 150470. Szwajcarskie 121975. Czeskie 7447 Węgierskie 923·50.

Zurych (PAT) **Końcowe kursa dewiz.** Berlin 3, Holandya 185·25. Nowy Jork 516. Londyn 21·40. Medyolan 23. Bruksela 339·20. Kopenhaga 96·50, Sztokholm 125·50. Chrystyania 76. Madryt 71·25, Buenos Ayres 167. Praga 6·10. Budapeszt 0·70 Zagrzeb 2. **Warszawa 0·16**, Wiedeń 0·18. Austryackie stemplowane 0·10.

Kurs marki w Budapeszcie

Budapeszt, 24 grudnia. (PAT). Oficyalnie notowano dziś markę polską 21 do 22.

Handel czesko-sowiecki

Praga. (PAT) Pisma donoszą, że handlowa misya sowiecka, przebywająca stale w Pradze, zakupiła w ciągu czterech miesięcy wszelkiego rodzaju towaru, zwłaszcza maszyn rolniczych, tudzież wyrobów przemysłowych, za kwotę 90 milionów koron czeskich.

Produkcya węgla górnośląskiego

Katowice. (PAT) Produkcya węgla górnośląskiego **wynosiła dziennie w listopadzie 122.620 ton** przeciętnie **w październiku dziennie 109.932** przeciętnie. Ogółem produkcya w listopadzie za 24 dni dała 2,894.880 ton. Koleją wysłano 1,842.007, z tego zagranicę 609.263 ton mianowicie **do Polski 241.705**, do Austryi 190.374 Czechosłowacyi 53.283, Włoch 96.680, Węgier 5027, Gdańska 18.564, Klajpedy 3430. Dostawa wagonów była bardzo nieregularna. Zapotrzebowanie wynosiło 259.357, otrzymano tylko 201.190, t. j. brak wynosił 22·4 proc. Zapas węgla dn. 26 listopada wynosił 502.730 ton.

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.